

Na przełaj

PRZEZ FROMBORK



BIULETYN WEWNĘTRZNY SZTABU OPERACJI 1001-FROMBORK GK ZHP NR14/70

Kiedy w 1967 roku zabieraliśmy się do pracy, patrzono na nas z niufością, ironią - wprost wrogo. Minęło lato 67, potem 68, 69, kończy się AL-70. Jak obecnie przedstawia się stosunek mieszkańców tego małego, uroczego miasteczka do nas, harcerzy? Kierujemy słowa podziękowania pod adresem Państwowego Ośrodka Maszynowego, który bardzo wydatnie pomagał nam w tym roku. Gdy tylko zaistniała potrzeba dyrektora, pan Zbigniew Stotwiński udostępnił swój sprzęt z warsztatów i fachowców. I tak korzystaliśmy z jego usług: Budowlani - przy wykonywaniu rusztowań i siatek stalowych, Górnicy - przy organizacji elementów spawalniczych, CZSP - z takich maszyn jak strugarki i spawarki. Obozowi Miasto POM pomógł w wyremontowaniu furgonetki "Pick-up". Drugiego przyjaciela znaleźliśmy w kierownictwie punktu "Praktyczna Pani" - p. Zuzannie Falińskiej. Zorganizowała ona pomieszczenia dla punktów: krawieckiego, radiooperatorskiego, fotograficznego. Z uprzejmości tej placówki korzystaliśmy również Budowlani obszywając 200 swoich chust harcerskich. Współpracujemy także z Domem Dziecka. Z niego to obóz, o którym była mowa przed chwilą, doprowadził sobie wodę i prąd. Oprócz tego udostępniono harcerzom clemnię fotograficzną. Dobrze stosunki układają się z PKP i GS, który w tamtym roku zaopatrywał Obóz CRS w żywność. Nie można również zapomnieć o Kółku Rolniczym, które w razie potrzeby wypożyczało dla Zgru-

ZNALÉŻLIŚMY TU PRZYJACIOŁ

powania Miasto ciągnik, dostawiało wodę, piasek i żwir. Cały czas piszemy o związkach harcerzy z instytucjami państwowymi a przecież posiadamy kolosalną ilość sprzymierzeńców spośród samych mieszkańców Fromborka. Są oni całym sercem po naszej stronie i swoją postawą powodują, że z jeszcze większym wysiłkiem pracujemy dla miasta, a wyjeżdżamy z postanowieniem powrotu w roku przyszłym. Do takich należy prezes Kółka Rolniczego pan Piotr Żydział. Trudno wymienić wszystkie jego zasługi, przypomnijmy tylko, że Obóz Miasto rozłożony był na jego prywatnym terenie i że dzięki jego życzliwości korzystaliśmy z prądu, wody, węgla i dwóch pokoi przeznaczonych na izolatkę. Natomiast pan Henryk Rymkiewicz, naczelnik poczty we Fromborku, ufundował nagrody książkowe dla pracujących tam harcerzy. A ile jest serdeczności ze strony ludzi, których niestety nie znamy bliżej, a których sympatię odczuwamy na każdym kroku. Ktoś poczęstuje ciastem, ktoś przyniesie herbatę w czasie pracy, ktoś pożyczycy grabie czy beczkę do kłuszenia ogórków - jak to miało miejsce w Obozie Miasto, albo pożyczycy kubki dla młodzieży pracującej w mieście. A piękny gest pana Wacława Bojarskiego, który daje lody własnej produkcji harcerzom pracującym przy upiększaniu Fromborka?

Te wszystkie objawy serdeczności i przyjaźni zbieramy uważnie i głęboko cenimy. Płacimy za nie sercem i pracą naszych młodych rąk.

Krzysztof Jabłoński
Wojciech Reszczyński

OPERACJA W OCZACH POSTRONNYCH

Codziennie na trasie Frombork Krynica Morska i z powrotem kursuje dziewięć statków przewożących kilkuset pasażerów. Postanowiliśmy porozmawiać z ludźmi, których letnie wojaże rzuciły w te strony; dowiedzieć się co wiedzą o Operacji co o niej sądzą, czy mieliby jakieś postulaty pod adresem Komendy Akcji.

Zaopatrzeni w notatnik i długopis zaczepiamy spotkanych przechodniów. Kilka pierwszych wypowiedzi wprowadza nas w niejaki zakłopotanie.

- Operacja 1001, co to jest? Pierwsze słyszę!

Coś tu nie gra, czyżby sztabowa akcja ZHP, której efekty ekonomiczne liczą się już nie w setkach tysięcy, a milionach złotych, miała pozostać tajemnicą dla ogółu społeczeństwa?

Idziemy dalej. Pan zatrzymany przed wejściem do kawiarni mówi:

- Tak, byłem we Fromborku. No nie wiem, ale chyba to jakieś prace społeczne... Pyta druh co widziałem? Jakies na-

WRAZ Z OSTATNIM TEGOROCZNYM NUMEREM "NA PRZEŁAJ PRZEZ FROMBORK" PRZESYŁAMY SERDECZNE PODZIĘKOWANIA WŁADZOM, INSTYTUCJOM I MIESZKAŃCOM FROMBORKA, SZTABOWI OPERACJI 1001-FROMBORK, TOWARZYSZOM SZTUKI DRUKARSKIEJ I WSZYSTKIM SYMPATYKOM NASZEGO PISMA ZA ŻYCZLIWOŚĆ, POMOC I WYROZUMIAŁOŚĆ OKAZYWANĄ NA CO DZIEŃ NASZEJ PRACY MŁODYCH REPORTERÓW:
REDAKCJA

WITAMINY NA WAGĘ ŻŁOTÓWEK

Jest rok 1970. Operacja 1001-Frombork trwa już piąty rok. Od pięciu lat przez gród Kopernika przewijają się tysiące harcerzy. Przez kilka miesięcy w roku tu mieszkają, tu pracują i tu jedzą.

Skąd trafiają na harcerek stół ogórki, pomidory, marchew, kapusta, jabłka itd. Trafiają z daleka, bo aż z odległego o kilkadziesiąt kilometrów Państwa. Państwa z kolei też skupuje warzywa i owoce, a ten "tańcuszek" dostawców bynajmniej nie wpływa dodatnio na termin i jakość dostarczanych produktów. Codziennie ten dział zaopatrzenia wydaje około 5 tys. zł, sumując dostawy dla wszystkich zgrupowań. Pięć tysięcy dziennie po przeliczeniu tylko na sezon letni - lipiec i sierpień - daje sumę sięgającą 300 tys. zł. Pieniądze te mogłyby i powinny zostać we Fromborku.

Gdyby choć kilku fromborskich rolników zdecydowało się przestawić swoje gospodarstwa z upraw żytnioziemniaczanych na produkcję warzyw i owoców - problem przestałby istnieć. Zmiany choć istotne włączają się z nakładami inwestycyjnymi, budową zaplecza, szklarni itp./ nie grożą żadnym ryzykiem. Wprost przeciwnie będą w krótkim czasie opłacalne, uprawa warzyw bowiem na niewielkich kilkukhektarowych gospodarstwach jakże posiadają fromborskanie jest dużo bardziej rentowna niż uprawa zbóż. Ze zbytem produktów nie będzie też żadnych kłopotów - na warzywa i owoce czekają nie tylko harcerze i turyści, ale i mieszkańcy miasteczka czy czasowicze po drugiej stronie Zalewu Wiślanego. Chętnych jest tylu, że każda ilość kapusty, cebuli czy ogórków znajdzie szybko nabywców. Już teraz niektórzy rolnicy dostarczają harcerek zgrupowaniom warzywa i owoce. Są to jednak wypadki pojedyncze i odosobnione, kropla w morzu.

Zofia Badura

SYLWETKI

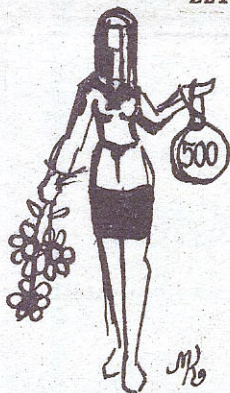
Na uroczystym zakończeniu tegorocznej akcji, 162 osoby otrzymały zaszczytne miano Honorowego Obywatela Fromborka. Przedstawiamy tutaj dwie sylwetki spośród tak licznej gromady. Drużna Grażyna Dziomba przebywająca w Zgrupowaniu Miasto, została pięć lat Honorową Obywatelką Fromborka. Przyjeżdża tutaj już trzeci rok z rzędu ze swoją drużyną harcerek. Mieszka w Szczytnie

i od wielu lat czynnie pracuje w ZHP. Była bardzo wzruszona po otrzymaniu skromnego upominku w związku z małym jubileuszem i niewiele zdołała nam powiedzieć. Najważniejsze jest jednak to, że będąc utaj trzeci rok ma zamiar przyjeżdżać do końca.

Dh pód Stanisław Moskała jest studentem krakowskiej ASP, wydział rzeźby. W harcerstwie działa od roku 1960. Jeden turnus zaliczył podczas trwania roku akademickiego, wykonując min. formy do gipsowych odlewów popiersia Mikołaja Kopernika.

Przy okazji wypadatoby wspomnieć o całej grupie plastyków pracujących dla naszej Operacji. Na niedzielnej uroczystości osiem osób z tej grupy otrzymało zaszczytny tytuł. Współpracują ze sobą od ubiegłego roku. Zaliczyli tutaj jeden turnus w roku 1969, drugi zaś, pracując w roku szkolnym na rzecz Fromborka. Wykonali pamiątkowe tablice ceramiczne, linoryty, które aktualnie wykorzystują do odbijania plakatów. Ich dziełem będzie także popiersie Kopernika, którego ustawienie planowane jest pod Wieżą Wodną. Wszystkie prace wykonywane są pod kierownictwem dh hm Genowefy Nowak.

ZŁY



POD ROZWAGĘ MIESZKANCOM

Rozmawiam z Przewodniczącym MRN panem Władysławem Storonianem: - Ilu turystów przewija się przez Frombork?

- Od 120 do 140 tys. rocznie. W przyszłych latach liczba ta wzrośnie.

- Czy nie uważa Pan zatem, że mieszkańcom miasta opłacałoby się wynajmowanie mieszkań turystom, zakładanie jadłodziń, kawiarenek, lodziarni?

- To jest na pewno opłacalne, ale problem tkwi w tym, że brak jest pomieszczeń. Rodzina mieszkająca w jednym pokoju nie może go wynająć czasowicem, a takich rodzin jest niestety bardzo wiele. Gotować i wydawać posiłki też nie

można w prymitywnych warunkach, a trudności lokalowe są naprawdę olbrzymie, atąd liczymy głównie na PZGS, który mógłby wprowadzić w miejsce wózek z "posilkami" "na szybko" i na nowopowstający zakład gastronomiczny.

- Jeśli ktoś założy zakład rzemieślniczy lub np. ciastkarnię i jest to jedyny zakład jaki posiada, to przez trzy pierwsze lata przysługuje mu 50% zniżki podatku obrotowo-dochodowego. Za wynajmowanie mieszkań nie płaci się podatku, jedynie turysta opłaca tzw. dodatek turystyczny - dodatek kierownik działu podatkowego MRN pan Zygmunt Rakowski.

- Dziękuję za rozmowę. Wydaje mi się, że warto za inwestować w smażalnię ryb, małą kawiarenkę pod parasolami, budkę wody z sokiem, ciastkarnię itp. Mogą to być obiekty niewielkie, sezonowe, ale będą potrzebne turystom i przyniosą duży dochód właścicielowi.

Elżbieta Pieprzyk

MIASTO ?...

Idziemy ulicą Basztową i w pewnym momencie zatrzymujemy się... "Wycieczka" złożona z kilkunastu kur beztroosko i ze stoickim spokojem spaceruje po jezdnii, nie zważając na alarmujące sygnały aut.

Nie najlepszy wygląd ma ulica Szkolna. Po prawej stronie tuż przy domach płynie potok z brudną wodą. Na końcu ulicy olbrzymia kałuża, a w niej stado pływających kaczek. Królestwo kaczek...

Zaśmlecone, brudne chodniki, po których chodzą kury i kaczki - to charakterystyczny wygląd małych uliczek Fromborka. Kury niszczą trawniki, wydziobują świeżo zasiane nasiona i po prostu brudzą ulice. Inaczej nie jest na Portowej. Przed czerwonym budynkiem, zmienionym teraz na magazyn, na kupie śmieci stoją trzy kosze /puste/. Wokół nich po artystycznie rozrzuconych papierach i starych kaloszach spacerują gęsi i kury...

A jakże może być inaczej skoro płoty są poprzewracane, a te które stoją są najczęściej dziurawe. Tak jest np. przy zbiegu ulic



Katedralnej i Kopernika. Drób wychodzi przez dziurę w płocie na główną ulicę i... Cóż, że stoi płot na ulicy Kopernika 12, skoro nie zatrzyma gęsi i kur przed "wycieczką".

Czy mieszkańcy nie widzą tego? Czy nie znają środków zaradczych zapobiegających tym i podobnym widokom przypominającym wieś?

Majka i JaWik

A MOŻE JEDNAK ROZEBCAĆ ?

W pobliżu Obozu Centralnego Operacji 1001-Frombork stoi duża szopa wzmacniająca czerwona cegła. Nie byłoby w tym fakcie nic niezwykłego, gdyby nie to, że zagraża ona bezpieczeństwu ludzi. Przeżarte przez czas belki ostemplowania powodują zapadanie się stropu i co za tym idzie - spadanie dachówek.

Po budynku harcują dzieci nie zdając sobie sprawy z tego co oznacza tabliczka "Wejście grozi śmiercią". Obok szopy przechodzą kilka razy dziennie mieszkańcy znajdującego się za nią domu.

Wyżej wymieniony "obiekt" jest własnością fromborskiego sanatorium i przeznaczony został do rozbiórki. Na razie jednak nic przy nim nie zrobiono, nie zatoroszczono się nawet o odpowiednie zabezpieczenie. A tymczasem fama głosi, że wypadki chodzą po ludziach...

Krla



WYCIECZKA Z MUZYKĄ

W doskonałym nastroju wsiadliśmy na statek płynący do Krynicy. Woda gładka jak szkło, słońce praży i opala, na pokładzie najwięcej młodzieży. Domagają się muzyki. Na statku jest ponoć magnetofon i taśmy z najnowszymi nagraniami - gwoździec młodzieży - ale coś z tego, skoro z głośników płynie tylko program przekazywany bezpośrednio z radia. My naprawdę bardzo lubimy radio, muzyki poważnej słuchamy często, ale płynąc na wycieczkę statkiem w ciepły, słoneczny dzień, bardzo chcemy słuchać czegoś weselszego. Prosimy o muzykę z magnetofonu

[zbf]

ODPOWIADAMY NIEZORIENTOWANYM A NIEŻYCZLIWYM

"Sam! odbudujemy Frombork, tylko dajcie nam pieniądze, które przejadają harcerze..." powiedział znany i szanowany obywatel. Przyznaję - zabolalo. Zaczęłam szukać odpowiedzi. I tak trafiłem do z-cy Szefa Sztabu Operacji 1001-Frombork hm PL Henryka Leśniowskiego. A oto uzyskane informacje.

Hm. Leśniowski: Sami mieszkańcy nie odbudują miasta, bowiem do tego potrzeba specjalistów, których we Fromborku nie ma. Nawet harcerze, którzy przecież reprezentują bardzo różne i liczne zawody, część prac muszą pozostawiać specjalistom.

A pieniędzy nikt nie da mieszkańcom, bo po prostu nie ma ani złotówki przeznaczonej na utrzymanie harcerzy specjalnie we Fromborku. Otrzymujemy pieniądze z wielu źródeł. Wymienię najważniejsze:

- fundusze na praktyki zawodowe Korzystają z nich harcerze - budowlańcy, plastycy, leśnicy,

- dotacje akcji społecznej jaka jest w każdym zakładzie pracy, a przeznaczają się ją m.in. na organizację letniego wypoczynku młodzieży. Dotyczy to także ZHP, który posiada fundusze na organizację obozów letnich.

Redakcja: Czyli, że za te pieniądze harcerze mogą jechać nad morze, w góry czy do pracy w Nowej Hucie, Płocku... a niekoniecznie do Fromborka...

Hm. Leśniowski: I pojechaliby bo przecież są wakacje. Wróćmy jednak do źródeł naszych finansów. Bardzo istotne są dotacje. Np. Ministerstwo Zdrowia ofiarowało leki, Ministerstwo Leśnictwa papier dla naszej gazety, a wszystkie resorty ufundowały sprzęt na letnie obozy dla swojej młodzieży.

Dalej - niektóre przedsiębiorstwa i instytucje zatrudniają harcerzy jako podwykonawców i za tę pracę - płacą. Pieniądze te wpływają do kasy Głównej Kwatery na utrzymanie harcerzy we Fromborku.

Wreszcie jest odpłatność uczestników za pobyt na obozie w wysokości 150 - 300 zł.

Redakcja: Czyli mówiąc po prostu: chcesz jechać pracować do Fromborka to musisz płacić?

Hm. Leśniowski: W bieżącym roku aż dwie grupy przebywają tu za całkowicie własne fundusze zebrane w ciągu roku.

Redakcja: Jak to jest możliwe?
Hm. Leśniowski: Po prostu, szkoły, z których jest ta młodzież, nie zostały w bieżącym roku zakwalifikowane do udziału w Operacji 1001. Młodzież zaś, która już raz tutaj była, nie wyobrażała sobie wakacji bez tego uroczego miasta. I

przyjechali...

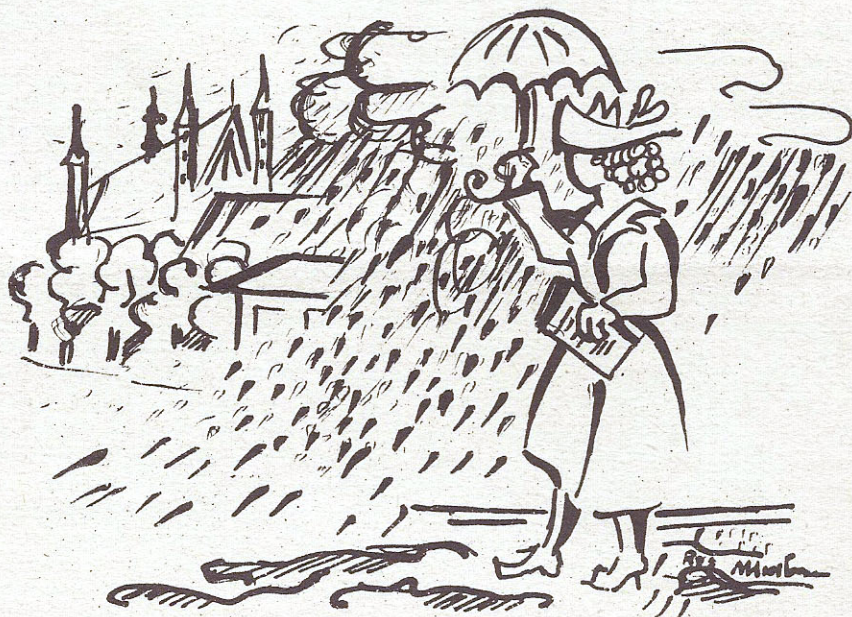
Tak więc, nie ma ani jednej złotówki specjalnie przeznaczonej na pobyt harcerzy we Fromborku. Za te pieniądze można jechać wszędzie. Każda więc wypracowana tutaj złotówka jest czystym zyskiem dla miasta. Kto twierdzi inaczej nie jest przyjacielem nie tylko harcerzy, lecz przede wszystkim własnego miasta.

Rozmawiał: J.J. z B.B.

FROMBORK W DESZCZU

Ostatni dzień składania materiałów do ostatniego numeru. O dach naszego Wozu Drzymały monotonnie bębni deszcz, woda przenika gdzieś przez szpary i na podłodze malowniczo rozlewają się kałuże. Papier nasiąka wilgocią. Długi gumowy płaszcz, co prawda nieco płaczący się wokół nóg - notes pod pachę i do miasta. Ulicami płyną żółte, mętne potoki wody, wzbierają jeziora. Dół, w którym odkryto ślady średniowiecznego miasta powoli zamienia się w staw. Na ulicach nie kwitną nawet kolorowe parasolki, tylko od czasu do czasu przemykają unurzane w błocie dzieciaki. Zmierzam w stronę portu, u wejścia trzeba pokazać przepustkę. Wyciągnięty papierek szamocze się na wietrze w potokach deszczu. W samym porcie właściwie nic ciekawego. Brudnozielone, niespokojne fale chciwie chłoną deszcz. Z zanurzonego w mgłę wzgórza poznikały już kolorowe namioty harcerzy z Obozu Miasto. Wracam, po kolana brodząc w czarnych kałużach. Przede mną, w smugach deszczu, kilkoma wieżyczkami kluje chmurę charakterystyczna dla Fromborka sylwetka Katedry. Miasto opustoszało: deszcz miesza z błotem czysty, biały piach, rozrabia zaprawę murarską. Równiutko poukładane w stosy płyty chodnikowe czekają na ręce młodzieży. Mury i wieży pociemniałe od deszczu, zielen jest bardziej soczysta. Pod nogami błoto.

Zofia Beszczyńska



GÓRNICY

Plan Górników AL-70 został wykonany w 100%. Do użytku oddane zostały: chodnik przy ul. Sanatoryjnej, ul. Stara, Ogródek Jordanowski, wykonano ponadto zaplanowane prace przy budynku gospodarczym. Oprócz tego Górnicy wykonali szereg prac usługowych i archeologicznych. To właśnie Górnicy pospieszyli archeologom z pomocą przy pracach wykopaliskowych na rynku. W ostatecznym rozrachunku Zgrupowanie to wykonało pracę o łącznej wartości około 800 tys. zł. Przepracowano przy tym 21 tys. roboczogodzin (nie licząc koncertów artystycznych). Obóz artystyczny Zgrupowania dał 50 występów wypełniając czas przeznaczony na odpoczynek po pracy.

Janusz Wikowski - JaWik

BUDOWLANI

Przyjeżdżają z całej Polski do Fromborka już z początkiem maja. W każdym trzytygodniowym turnusie ponad stu uczniów z pierwszych klas Zasadniczych Szkół Budowlanych 5 razy w tygodniu udaje się na place budów. Są trzonem produkcyjnym Operacji 1001-Frombork i blisko połowa wartości przerobowej jest ich udziałem. Tylko w tym roku do dnia 7.08. przepracowali 33 tys. roboczogodzin. Wybudowali na terenie swojego zgrupowania budynki sanitarno-gospodarcze wraz z zadaszoną jadalnią. Pracowali przy budowie szkoły podstawowej wykonując roboty stanu zerowego i wykopy pod salę gimnastyczną. Na terenie tej budowy oddali również do użytku budynek zaplecza gospodarczego. W budynku mieszkalnym nr 2 przy ul. Młynarskiej wykonali roboty wykończeniowe i malowanie. A w budynku nr 1 wykonują ścianki działowe i tynki pomieszczeń przyziemia. Przy ul. Mickiewicza wznoszą mury budynków gospodarczych, a w podobnym budynku przy ul. Portowej trwają prace ukończeniowe. W chwilach wolnych od pracy zdoby-

wają sprawności harcerskie i zdobywają odznakę MOSO. Uczestniczą w biegach terenowych, harcerskich ogniskach zajęciach sportowych, brali udział w wycieczkach do Krynicy i Malborka, no i oczywiście z przyjemnością korzystają z plaży. Wieczorne spotkania uprzyjemnia im zespół muzyczny "Elmonty" z ZSZ w Krakowie. Budowlani jako ostatni opuszczają w połowie października place budów we Fromborku i dopiero wówczas będzie znana wartość wszystkich prac wykonanych przez nich w tym roku. Wielu z nich chciałoby przyjechać ponownie w roku przyszłym lecz będzie to raczej niemożliwe, bowiem rozpoczną pracę zawodową.

J.J. z B.B.

CHEMICY

16.08.70 r. harcerze Zgrupowania Chemicznych zakończyli pracę. W ciągu dwóch turnusów przepracowali na rzecz Fromborka 9.310 roboczogodzin. Zakończyli budowę chodnika na ulicy Katedralnej, pracowali przy budynku gospodarczym, przy wykopach na ulicy Młynarskiej i plantowaniu terenu. Prócz tego młodzież zgrupowania urządziła swój obóz. Ukończono budowę kanalizacji, wodociągu, magazynu murowanego z podpiwniczeniem. W przyszłym roku powiększą jadalnię, wykonają posadzkę betonową na zapleczu kuchni. Prace zaplanowane na ten rok zostały wykonane w całości.

Danka

OBÓZ CENTRALNY

Obóz Centralny działał od 25 czerwca do 28 sierpnia. Mieszczą się tu wszystkie służby Komendy Akcji. Przez cały czas mieszka w nim pięć grup, każda o innej specjalności. Tak więc urzędowały tu drużyny z Technikum Gospodarczego z Białegostoku (grupa gastronomiczna), z Liceum Medycznego Pielęgniastwa z Przemyśla i Sanoka (grupa pielęgnarska), z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych z Zamościa, Bielecka Bła-

OPERACJA 1001 FROMBORK 1970

tej, Nowego Wisnicza (grupa plastyczna) oraz łącznościowcy i redaktorzy biuletynu "Na przełaj przez Frombork". Ponadto mieszkają tu instruktorzy poszczególnych pionów Operacji. Tak więc Obóz Centralny reprezentowany przez harcerzy z całego kraju. Przebywała tu także, trzy tygodnie grupa ankietowa Studium Nauczycielskiego z Płocka. Podczas jednego turnusu przewijało się przez Obóz Centralny średnio 70 osób. Tu również znajduje się centrala telefoniczna Operacji 1001-Frombork.

Wojciech R.
MONITOREK

ZZDZ

Dh. Antoni Toporowski, komendant Zgrupowania ZZDZ jest we Fromborku po raz drugi. Na naszą prośbę porównuje ubiegłoroczną pracę z obecną Akcją Letnią.

- O ile w 1969 roku nie mieliśmy przygotowanego frontu robót, w roku bieżącym Komenda Akcji dołożyła wszelkich starań aby można było od początku przystąpić do pracy. Dzięki temu na kilka dni przed zakładanym terminem wykonaliśmy zaplanowane prace wartości 100 tys. zł., a nawet podjęliśmy zobowiązanie przeprowadzenia na rzecz miasta dodatkowych 646 roboczogodzin. - Co Komenda Zgrupowania ZZDZ planuje na rok następny?

- Chcielibyśmy zorganizować trzy turnusy, a także dzięki wzmożonej propagandzie zwiększyć liczbę szkół, z których młodzież będzie zaangażowana do pracy na rzecz miasta Fromborka.

Rozmawiała: Maja B.

CRS

Mówi z-ca komendanta dh Franciszek Morawski: nasze zgrupowanie pracowało przy budowie drogi we Fromborku, a także przy wykopaliskach obok szosy. III i ostatni turnus ma wyznaczoną dalszą pracę przy budowie drogi, a ponadto jeden zastęp ma uczestniczyć w pracach wykopaliskowych na grodziisku Bogdany. W obozie są dziewczęta z Liceów Ekonomicznych z całej Polski - przeważa kadra instruktorska z Olkusza - nasza komendantka jest profesorką tamtejszego Liceum Ekonomicznego. Dziewczęta nie pracują oczywiście tak szybko jak chłopcy, ale nie znaczy to, że pracują gorzej. Organizatorzy pracy są bardzo z nas zadowoleni; przewiduje się, że do końca turnusu wykonamy zamierzone zadania.

Red: A jak wyglądają plany na rok następny, czy są już może jakieś zgłoszenia?

Dh Morawski: Wiele osób zgłosiło już chęć powrotu do Fromborka w przyszłym roku. Ale to są - przynajmniej na razie - tylko plany. Reszta uzależniona jest przede wszystkim od dyrekcji szkół.

Red: Jak wygląda sprawa chłopców? O ile wiem, w Liceach Ekonomicznych przeważają dziewczęta.

Dh Morawski: Chłopcy we Fromborku są bardzo potrzebni. Mamy już w tej chwili kilka zgłoszeń "gotowości bojowej" - a każda para rąk /zwłaszcza, jeśli są to ręce męskie/ cieszy nas bardzo.

Rozmawiała: Zofia B.

ROLNICY

Przyjechali z całej Polski. Są uczniami szkół podległych Ministerstwu Rolnictwa. W Akcji Letniej 70 przez Frombork

przewinęło się 737 harcerzy - uczestników dwóch turnusów. Ze względu na trudności obiektywne /materiałowe i opady atmosferyczne/ zaplanowane prace zostały doprowadzone tylko do stanu surowego. Plac ciągnący się od Wieży Wodnej do dworca PKP nie został zasłany, natomiast całkowicie zostały wykonane prace przy zieleńcu pod Wieżą Wodną. W sumie wartość prac wykonanych przez Rolników w przeciągu dwóch lat /gdyż prace przy tych obiektach rozpoczęte zostały w ubiegłym roku/ wynosi 287 tys. zł. W AL-70 przepracowano 24.680 roboczogodzin. Pomimo niesprzyjającej aury /"wczoraj grabiliśmy, dzisiaj deszcze, a jutro od nowa" - mówi komendant obozu dh hm Tadeusz Siedlecki/, Rolnicy wyjeżdżają z szerokimi planami na rok następny.

JaWik

OBÓZ MIASTO

CHORĄGWI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ ZHP

Podczas dwóch turnusów uczestniczyło w nim 225 harcerzy i instruktorów. Uczestnicy byli podzieleni na 7 zespołów: turystyczny, naukowy, artystyczny, pocztowy, Domu Książki, Zielonego Przedszkola i na dział produkcyjny. Dla mieszkańców Fromborka i zgrupowań harcerskich występowały często zespoły z Węgorzewa i Olsztyna /"Tataraki" i "Kruszyna"/ oraz z Bartoszyc "Bartoszek". Harcerki ze Zgrupowania Miasto pracujące nieopodal Wieży Wodnej oprowadziły 105 wycieczek, udzieliły przeszło 700 informacji turystycznych. Przez pełne 2 miesiące działało Zielone Przedszkole, w którym udział brało 48 dzieci z Fromborka. Zespół naukowy przeprowadził dwie sesje popularno-naukowe. Zespół Domu Książki natomiast sprzedał książek i innych materiałów na łączną sumę 10 tys. zł. W dziale pocztowym drużyny pracowały przy rozdziale korespondencji, sprzedaży kart i znaczków pocztowych, natomiast I turnus Obozu Miasto, w którym pracowali druhowie Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego we Wrocławiu /dział produkcyjny/ prowadząc prace

budowlano-montażowe wykonał czyn na sumę 25 tys. zł.

Wojciech Reszczyński

KOPERNIKANIE

OBÓZ CHORĄGWI ZHP IM. M. KOPERNIKA W BYDGOSZCZY

Uczestnictwo w Obozie Kopernikan jest jednym z etapów akcji podjętej przez Chorągiew Bydgoską ZHP im. M. Kopernika, na którą składa się dziesięciodniowy pobyt w Toruniu oraz czterodniowy rajd szlakiem Kopernika. Harcerze przebywają na obozie tylko 10 dni, w tym czasie pracują na rzecz miasta 6 dni, a przez 4 dni trwają szkolenia programowe. Kopernikanie - aktywiści drużyn starszoharcerskich pracowali wspólnie z Obozem CRS przy budowie obwodnicy. Wartość ich prac obliczona została na sumę 32.500 zł. Przepracowano przy tym 1470 roboczogodzin. Swym niedługim pobylem we Fromborku godnie zasłużyli na miano Kopernikan.

JaWik



M6

DZIĘKI ZYCZLIWOSCI PRZEWODNICZĄCEGO ZARZĄDU GROMADZKIEGO ZMW MARIANA ŁUKASZUKA GOSCIŁEM W KOLE ZMW W BARANÓWCE.

ZMW W BARANÓWCE

Tego dnia miała odbyć się zabawa w klubie koła. W notatniku dziennikarskim zapisałem: "... Na sali zespół harcerski "Elmonty", wkoło rozsiedli się na krzeselkach ciekawscy, pośrodku "kręcą się" tancerki i tancerze. Tańczą młodzi i starzy, w duecie i w kółeczku. Młodzież miejscowa bawi się doskonale... Po dwóch godzinach na salę wtargnęła grupa, licząca przeszło 20 osób. Poznają, to chłopcy z Fromborka oraz wczasowicze z Warszawy. Niewielka sala "pęka w szwach". Zaczynają się według opinii starszych mieszkańców Baranówki "wariacje"...

Zabawa nie udała się... A tak ładnie się zapowiadało. - Dlaczego tak plęka inicjatywa nie dała oczekiwanych wyników? - zadaje podchwytliwe pytanie przewodniczącej koła Helenie Kochanowskiej.

- Nasza młodzież chciała się bawić we własnym gronie. Gdy na podbój Baranówki ruszyli zamiejscowi i pokazali swoje dziwaczne tańce, miejscowa młodzież zniknęła w tłumie - opowiada moja rozmówczyni. Do dyskusji włączył się Marian Łukaszuk.

- Nie można powiedzieć że inicjatywa nie zdała egzaminu, ponieważ zabawa przy udziale harcerskiego zespołu to tylko wycinek współpracy gromadzkich kół ZMW ze Sztabem Operacji, współpracy, która układa się bardzo dobrze. Początkowo współpracowaliśmy z Obozem Rolników. Natomiast ze Sztabem

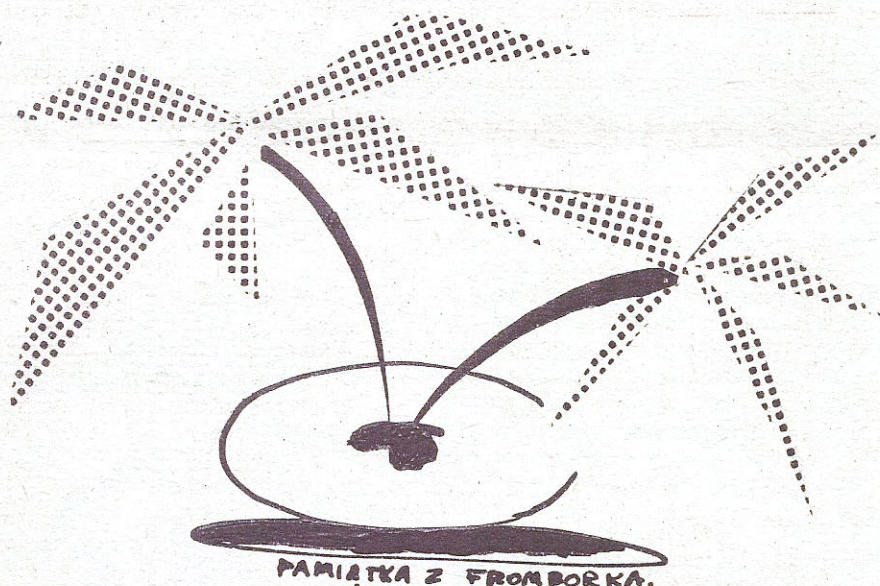
nawiązany został kontakt na spotkaniu aktywu organizacji młodzieżowych.

- A jakie konkretne korzyści macie z tej współpracy? - Trzeba przyznać, że narazie jest ona jednostronna tzn. my korzystamy. Otrzymaliśmy dużo: od obrazów wykonanych przez plastyków Operacji, wykorzystanych do wyposażenia naszych klubów i świetlic do wypożyczania zespołu przygrywającego na naszych zabawach. Przy okazji pragnę podziękować Sztabowi Operacji 1001 za współpracę i przyrzec, że za rok będzie ona z naszej strony pełniejsza.

x x x

Powracając do artykułu pt. "Co robi fromborska młodzież?" zamieszczonego w numerze jedenastym biuletynu, w którym celowo opuściłem koła działające na terenie gromady Frombork, mogę dodać, że koła te pracują prawidłowo. Co prawda jest lato, żniwa w pełni, więc jest mniej czasu na pracę w kole, na zebraniach, na rozrywkę. Niemniej przeprowadzana jest akcja ZG ZMW - "Każdy kłós na wagę złota" oraz dla odprężenia po tygodniowej harówce w polu, organizowane są zabawy. Trzeba jeszcze dodać, że w zabawach uczestniczy młodzież z Fromborka, co znaczy, że młodzież ta korzysta z rozrywek organizowanych przez innych, a sama nie wykazuje żadnej inicjatywy.

Janusz Wikowski - JaWik



ZIELONE PALMY Z ŁABĘDZIAMI

We Fromborku jest tylko jeden kiosk z pamiątkami. Są tam rzeczy arcyciekawe: pomalowane jaskrawymi farbami, błyszczące od lakieru popielniczki z muszelek i także wazoniki; są żółtawe kiwające głową i ogonem, żółtawe są brązowe, oczy i pyszczek mają oznaczone białą farbą. Obok stos świeci-

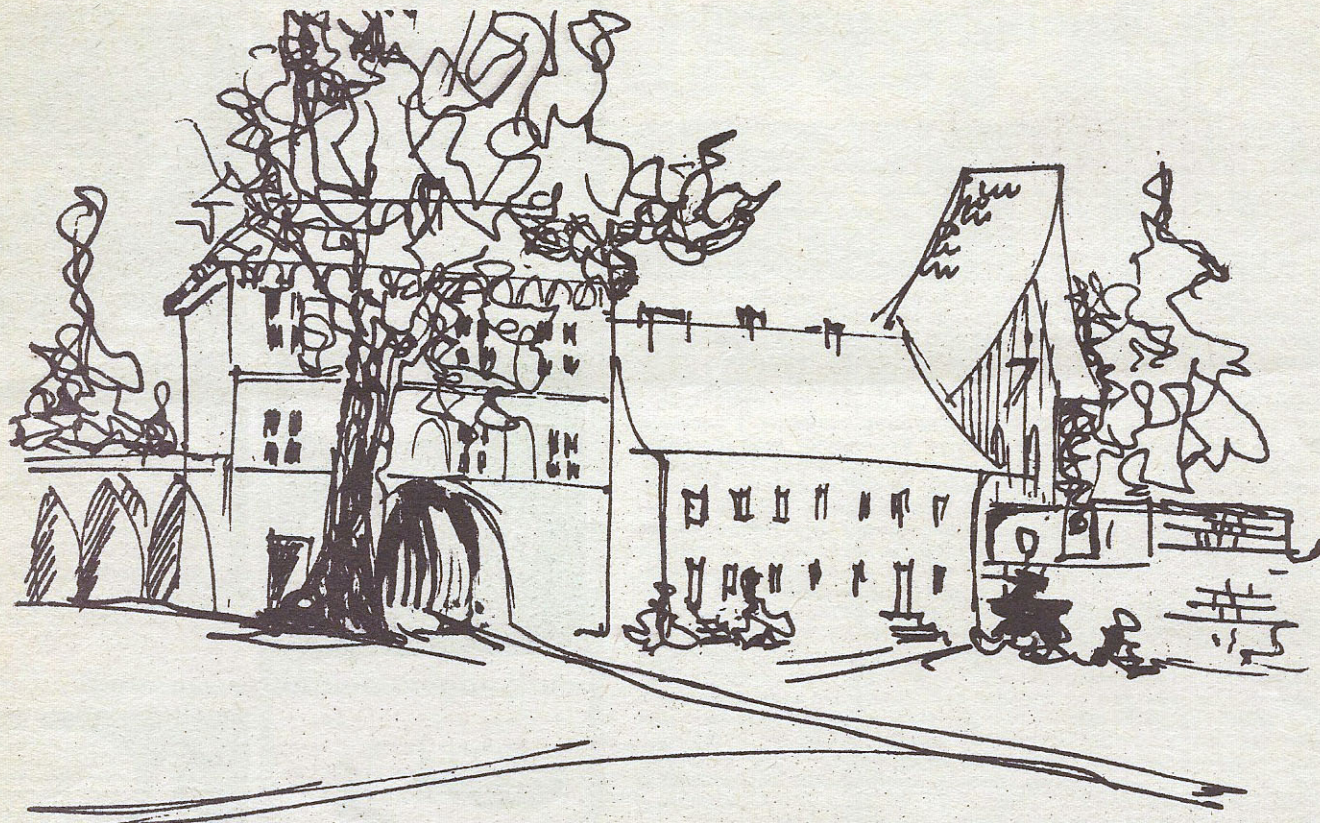
delek: dziecinne, odpustowe pierścionki z jaskrawymi oczkami, po 3 i 4 zł. Jeszcze do niedawna można było kupić także oburzające ciekawostki jak np. plastikowa rybka opatrzona napisem... "Frąborg"!! Na podstawkach szumią zielone palmy, a oto znów popielniczka - z łabędziem.

Czasami można kupić coś w Domu Książki, ale to są już albumy, foldery, ilustrowane informatory i drewniane talerze na ścianę. Drobniejsze upominki bywają rzadko. Turyści, których przecież we Fromborku nie brakuje chcą kupować pamiątki. Ci najmniej wybredni wybierają więc owe "kompozycje" z muszelek i ponoć są nawet zadowoleni.

Muszelki są dowożone z Gdańska i Olsztyna. Poza tym - nic. Czyżby więc Frombork popierał wciąż z jednakowym uporem domoroślą "twórczość" artystyczną?

Rozmawiam z panem magistrem Władysławem Michałunio. A oto jego słowa:

- "Jeździłem już w tej sprawie dwa razy do Zarządu Cepelli w Gdyni. Chcemy, aby powstał tu jakiś kiosk lub pawilon Cepelli. Nawet był u nas sam Dyrektor Zarządu Cepelli, ale okazało się, że brak lokalizacji na budowę takiego obiektu. Mówi się, że we Fromborku będą zbudowane Zakłady Galanterii Skórzanej, a to przecież też duża szansa dla "Przemysłu Pamiątkarskiego". Można produkować ciekawe paski w stylu ludowym, torebki, breloki, maskotki, portfele, mieszki - słowem wszystko. Można



OPERACJA W OCZACH POSTRONNYCH (c.d.)

wzorować się na wyrobach ludowych Warmii i Mazur.

Są młodzi z Fromborka, którzy kształcą się w szkołach plastycznych. Zamiast wyjeżdżać do innych miast, mogliby w jakiś sposób pomóc Fromborkowi. Niekoniecznie trzeba mówić o produkcji na szeroką skalę. Sedno sprawy leży w drobiazgach. A więc wystarczą metalowe znaczki z herbem Fromborka, barwne plakietki i naklejki, medaliony i broszki z wizerunkami fragmentów miasta, Katedry, Wleży.

"Stawiamy na konkurencję! - mówi pan mgr Michalunio - Jeśli we Fromborku pojawiłyby się drugi punkt sprzedaży pamiątek, także i wyroby sprzedawane obecnie musiałyby podnieść swój poziom."

Zofia Beszczyńska

pisy na asfalcie...

Napisy na asfalcie nie są chyba aż tak ważnym elementem pracy harcerzy w mieście, aby tylko one były zapamiętane.

Następny przechodzień nie ociaga się jak poprzednicy z podaniem personaliów. Pan Józef Kocik jest z Warszawy i właśnie trzy dni temu był we Fromborku. Jego słowa działają na nas jak przysłówowy kubeł zimnej wody.

- To według mnie nie ma sensu, dwudziestu siedzi a jeden łopata cement miesza... Jak się młodzieży wolną rękę zostawi, to różnie bywa. A generalnie to mówię - organizacja robót nawala...

W niewesołym nastroju idziemy dalej. I dopiero pani Elżbieta Leszczyńska wlewa trochę otuchy w serca:

- Operacja 1001 bardzo mi się podoba. We Fromborku byłam już kilka lat temu, ale w najbliższych dniach znów pojadę - chciałabym zobaczyć, co się zmieniło. W lipcu w TEM obejrzałam reportaż o Operacji.

Pierwszy optymistyczny błysk, ale na całe szczęście nie osłabł. Jeszcze paru zaciekawionych przechodniów wyrażało pochlebne opinie o harcerzach i ich pracy. Niektórzy nawet martwili się: "Jak to ci chłopcy wytrzymują". Ukoronowaniem naszego krynickiego rekonesansu była rozmowa z klerownikiem domu wycieczkowego PTTK w Krynicy Morskiej, panem Młeczysławem Nowakiem.

- Czy pochwalam akcję? Oczywiście. Trzeba dać młodzieży

możliwość wykazania się pracą. Może nie jest ona tak efektywna, ale sądzę, że nie można Operacji przeliczać tylko na złotówki. Tu w grę powinien wchodzić aspekt wychowawczy. Akcję prowadzić nadal, rozwijać, a może później pomyśleć o innej małej miejscowości. Wie pan, ja jestem miłośnikiem tych terenów, to proponuję - może któreś z miasteczek na Warmii i Mazurach...

Prośba interesująca, słowa pod naszym adresem ciepłe. A wnioski ogólne? Chyba jednak niezbyt wesołe - uderza brak właściwej propagandy pięknego dzieła podjętego przez młodzież. Wiadomości o pracy harcerzy nie docierają nawet do wycieczek odwiedzających Frombork, a sama praca nie jest widoczna - w każdym razie nie w odczuciu przeciętnego turysty, który nie znał przecież Fromborka sprzed kilku lat.

Co zrobić? - Jest prasa, radio, TV, może jeszcze poinformować odpowiednio przewodników? A może po prostu efektywniej i widoczniej pracować?

Jan Balcerzak

Młeczysław Raduszyński

Co się dzieje ze sportem?

Pytanie to kieruję do byłego zawodnika obecnie działacza LZS Frombork, ob. Stefana Filipka.

- Nie chciałbym upraszczać sprawy, ale tak otwarcie powiedziawszy, to tego sportu z prawdziwego zdarzenia we Fromborku w ogóle nie ma. Posiadamy co prawda drużynę piłkarską, ale egzystuje ona w bardzo niesprzyjających warunkach czego odzwierciedleniem jest jej tegoroczna degradacja do B klasy. Dostajemy rocznie 10 tysięcy zł. dotacji z Prezydium MRN, które wystarczają jedynie na pokrycie opłat sądziowskich i wyjazdowych. Sprzęt uzupełniamy we własnym zakresie. Boisko sportowe jest już drugim, które wybudowaliśmy sami. Wykonaliśmy o wiele więcej, tylko zbyt dużo trzeba pokonywać "paragrafów" a zaproszeni przedstawiciele władz nie przychodzą nawet na nasze zebrania. Sprawy sportowe są im widocznie zupełnie obojętne i uważają je za mniej ważne, a przecież we Fromborku jest utalentowana i sportowo zaangażowana młodzież, o czym świadczy fakt zdobycia w 1969 roku przez uczniów Szkoły Podstawowej mistrzostwa powiatu braniewskiego w hokeju na lodzie. Szymon Tyl, Tadeusz Górszanow i Jan Semenluk od lat na zawodach powiatowych LZS-ów wygrywają w swoich kategoriach wagowych konkurencją podnoszenia ciężarków. W latach 1964 - 1966 kilku naszych zawodników na zawodach lekkoatletycznych reprezentowało powiat braniewski w mistrzostwach województwa. Mieliśmy również mocną drużynę piłki siatkowej, ale wyłącznie letnie treningi nie mogą przynieść większych sukcesów i dlatego z niecierpliwością czekamy na oddanie do użytku sali gimnastycznej. Kompleks obiektów sportowych mający powstać w pasie nadbrzeżnym również stworzy nam możliwość systematycznego i ukierunkowanego uprawiania sportu. Ze swej strony mogą zapewnić że z chwilą ukończenia dokumentacji techniczno-roboczej młodzież miasta chętnie włączy się do prac przy powstawaniu tych tak bardzo potrzebnych nam inwestycji.

- Dziękuję za wypowiedź i apeluję do Zarządu LZS Frombork. Nie czekajcie oglądając się na innych - przejmijcie inicjatywę w swoje ręce.

J.J. z B.B.



Następcy Szurkowskiego

Młodzi mieszkańcy Fromborka w wieku od 10 do 14 lat mogli dnia 20 sierpnia sprawdzić swe umiejętności sprawnościowej jazdy na rowerze uczestnicząc w imprezie zorganizowanej przez pion programu Komendy Akcji Letniej. Urozmaicony tor przeszkód obejmował slalom, przewożenie kubka z wodą a następnie dużego kartonowego pudełka, jazdę pod niską ustawionymi poprzeczkami, jazdę po równoważni, 35-cio metrowy odcinek jak najwolniejszej jazdy oraz

na jednej z prób trzeba było nałożyć podczas jazdy czapkę. W sportowym współzawodnictwie najlepszym okazał się Kazimierz Semków wyprzedzając Mieczysława Witczaka i Andrzeja Rodowskiego. Zwycięzcy otrzymali drobne nagrody rzeczowe i kaski ale być może już w niedalekiej przyszłości któryś z uczestników tej ciekawej i pełnej emocji imprezy będzie sięgał po najwyższe trofea tego pięknego sportu.

J.J. z B.B.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 5
 Poziomo: kanonik, skandal, lit, serweta, eksport, nok, ulica, radar, akant, arena.
 Pionowo: koszula, nerwica, nietakt, Klan, stek, Austria, drożdże, loteria.

REDAGUJĄ CZŁONKOWIE KLUBU MŁODYCH AUTORÓW "NA PRZELAJ" W SKŁADZIE: ZOFIA BADURA - ŁÓ OPOLE, JAŚKO BALCERZAK /RED. NACZ/ - ŚN KAUSZ, ZOFIA BESZCZYŃSKA - UW, ANDRZEJ BOŁIMOWSKI /RED. GRAF/, MAJA BU-DZYŃSKA - ŁÓ LUBARTÓW, KRZYSZTOF JABŁOŃSKI - ŁÓ BYTOM, JAMES JURCZYK - POLITECHNIKA ŚLĄSKA, JERZY KOWAŁSKI - /RED. TECHN./UW, ADAM MOTYL /SZEF/, ELŻBIETA PIEPRZYK - ŁÓ USTKA, DANUTA PRZYBYLSKA - TCH OLSZTYN, MIECYSŁAW RADUSZYŃSKI - ŁÓ ŚWIEBODZICE, WOJCIECH RESZCZYŃSKI /SEKRETARZ RED./ - ŁÓ OLSZTYN, JANUSZ JAWIK WIKOWSKI /Z-CA RED. NACZ/ - POLITECHNIKA GDAŃSKA, EWA WIŚNIEWSKA.

Druk. GZ Zam 45/70 E-8/95